

Cena 3,95 zł

STAROŻYTNE CYWILIZACJE 37

CZARNA AFRYKA *Podróż przez tysiąclecia*



KOLEBKA LUDZKOŚCI

KORZENIE KULTURY

PERYFERIE CYWILIZACJI

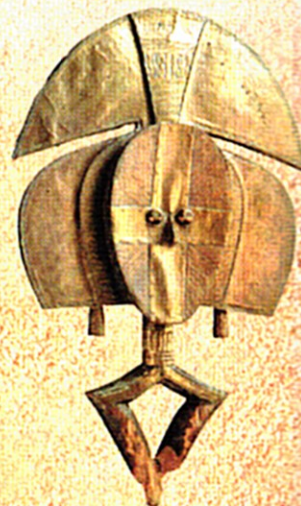
**AFRYKAŃSKA
WIOSKA**

**SZTUKA
- PRZYWILEJ BOGÓW**

HIPOTEZY I FANTAZJE

SZKOŁA PRZETRWANIA

SŁOWA I GŁOSY





Starożytne cywilizacje stanowiły kolebkę, w której zaczęła się kształtować nasza dzisiejsza tożsamość kulturowa. Bez ich poznania nie jesteśmy w stanie odnaleźć swoich korzeni historycznych i w pełni zrozumieć własnej tradycji. Co dwa tygodnie kolejne numery „Starożytnych Cywilizacji” przybliżą Czytelnikom historię życia codziennego, kulturę i sztukę krain i ludów szeroko rozumianej Starożytności.

HISTORIA

KOLEBKKA LUDZKOŚCI 3-5

LUDZIE I ICH ŻYCIE

KORZENIE KULTURY 6-7

PERYFERIE CYWILIZACJI 8-9

AFRYKAŃSKA WIOSKA 10-13

NAUKA I KULTURA

SZTUKA - PRZYWILEJ BOGÓW 14-15

HIPOTEZY I FANTAZJE 16-17

SZKOŁA PRZETRWANIA 18-19

SŁOWA I GŁOSY 20

CHRONOLOGIA 21

Warunki prenumeraty:

Koszt prenumeraty 26 numerów wynosi 70 zł, natomiast 52 numerów - 140 zł. W jednej przesyłce będą wysyłane łącznie 2 numery „Starożytnych Cywilizacji”.

Prenumeratę można zacząć od dowolnego numeru (również od pierwszego).

Prosimy o czytelne zaznaczenie na przelewie tytułu pisma i numeru rozpoczynającego prenumeratę oraz danych prenumeratora.

Blankiet na wpłatę można wydrukować na stronach WWW w Internecie pod adresem: <http://www.amercom.com.pl>

Numer konta: Bank Zachodni WBK SA
oddział I w Poznaniu 10901463-35187-128-00-0

W sprawie zakupu egzemplarzy archiwalnych prosimy kontaktować się z wydawcą, tel. (0-61) 85-15-147, e-mail: prenumerata@amercom.com.pl

Wszelkie opinie i uwagi o piśmie prosimy przysyłać na adres: opinie@amercom.com.pl

Na stronie tytułowej: *Maska noszona przez tancerzy środkowoafrykańskich ma odegnać złe duchy w trakcie obrzędów inicjacyjnych.*

Foto: FontShop, East News, Corel Stock Photo Library, Zdzisław Skrok.

ISBN serii: 83-7235-712-9

W następnym zeszycie:

Trakowie

Seria „Starożytne Cywilizacje” obejmie m.in. niżej wymienione tematy - niektórym z nich poświęcimy więcej niż jeden zeszyt:

Armenia
Bałtowie
Birna
Chiny
Cypr
Dakowie
Egipt
Etruskowie
Grecja
Hetyci
Hunowie
Iberowie
Iliria
Indie
Indonezja
Izrael
Japonia
Kambodża
Koptowie
Korea
Libijczycy
Meroe
Mitanni
Nubia
Olmekowie
Persowie
Roma christiana
Rzym
Scytowie
Tajlandia
Trakowie
Turcy
Twórcy megalitów
Tybet
Wietnam



W serii ukazały się już następujące numery:

1. Egipt I; 2. Rzym I; 3. Arabia I; 4. Egipt II; 5. Majowie; 6. Grecja I; 7. Rzym II; 8. Asyria; 9. Aztekowie; 10. Początki chrześcijaństwa; 11. Sumerowie; 12. Grecja II; 13. Arabia II; 14. Izrael I; 15. Egipt III; 16. Elam; 17. Grecja III; 18. Babilonia; 19. Inkowie; 20. Grecja IV; 21. Celtowie; 22. Dolina Indus; 23. Rzym III; 24. Słowianie; 25. Grecja V; 26. Germanowie; 27. Indie I; 28. Rzym IV; 29. Syria; 30. Grecja VI; 31. Etiopia; 32. Fenicjanie; 33. Izrael II; 34. Kartagina; 35. Chiny I; 36. Grecja VII; 37. Czarna Afryka.

Wydawca: **Polskie Media Amer.Com SA**
ul. Grochowe Łąki 6, 61-752 Poznań
tel. (0-61) 85-15-147, fax (0-61) 85-60-915
www.amercom.com.pl
prenumerata@amercom.com.pl

Redakcja i skład:
Media Plus sp. z o.o.
ul. Białostocka 24, 03-741 Warszawa
tel. (0-22) 670-00-40, 670-44-36
Biuro reklamy:
tel. (0-22) 670-00-40, 670-44-36

Redaktor naczelny: Bogusław R. Zagórski
Opracował: Zdzisław Skrok
Skład: Krzysztof Surala
Redakcja: Andrzej Orłowski

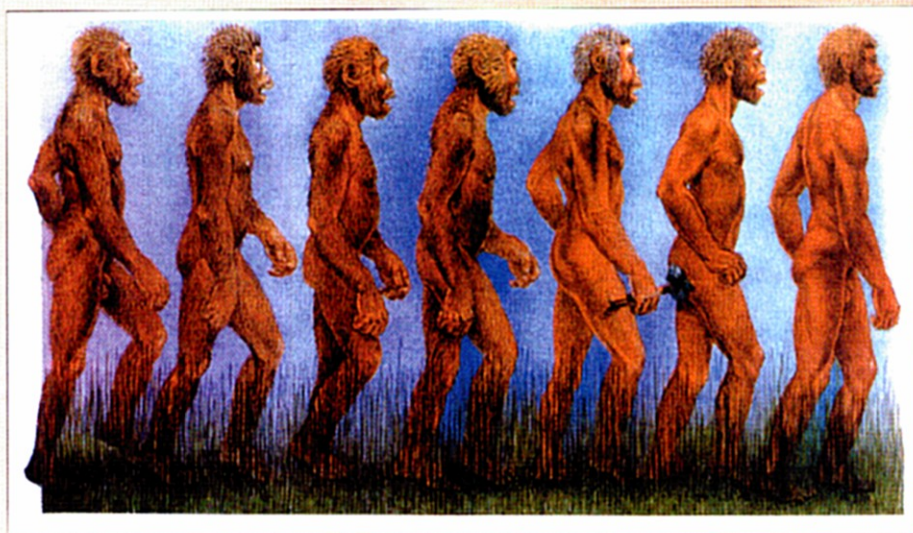
KOLEBKA LUDZKOŚCI



Jest zastanawiającym paradoksem dziejów świata, że właśnie położony na południe od Sahary obszar Czarnej Afryki, uważany do dziś za najbardziej zapóźniony pod względem cywilizacyjnym, był tym miejscem, gdzie narodziła się ludzkość, a człowiek dokonał najważniejszych odkryć, bez których wszystkie jego osiągnięcia nie byłyby możliwe.

W wulkanicznym tyglu

Niezwykła była sceneria narodzin naszego człowieczeństwa. Jej arenę stanowiła wschodnia krawędź kontynentu afrykańskiego, przecięta uskokiem Wielkich Rowów Afrykańskich, rozciągających się od północnej Etiopii, przez Wyżynę Wschodnioafrykańską, aż po Mozambik. Rowy powstały w wyniku ruchów tektonicznych w epoce geologicznej zwanej trzeciorzędem (65-62 milionów lat temu), a zjawiskom tym towarzyszyły gwałtowne wybuchy wulkanów, erupcje lawy i pożary roślinności. Uczeni twierdzą, że towarzyszące tym procesom emisje pierwiastków radioaktywnych wywarły decydujący wpływ na powstanie człowieka, powodując zmiany w kodzie genetycznym ssaków naczelnych (różnych odmian małp), prowadzące do powstania istot człowiekowatych (hominidów), z których wyłonił się człowiek (*homo*).



Bezgonowa małpa południowa

Z punktu widzenia systematyki zoologicznej człowiek współczesny jest gatunkiem należącym do typu strunowców, podtypu kregowców, gromady ssaków, rzędu naczelnych, podrzędu małp wąskonosych i rodziny człowiekowatych. Jedynym żyjącym przedstawicielem tej rodziny jest człowiek współczesny (*Homo sapiens sapiens*), który wyniszczył większość konkurujących z nim gatunków. Zanim do tego doszło, w rodzinie człowiekowatych ton

Linia ewolucji człowieka na kontynencie afrykańskim od australopiteka (cztery odmienne formy), poprzez Homo habilis (z narzędziem w dłoni) i Homo erectus, aż po Homo sapiens.

nadawały istoty uznawane za bezpośrednich przodków człowieka, ale bardziej zbliżone do małp. Ich kostne szczątki pierwszy odnalazł w okolicach Johannesburga w 1924 r. południowoafrykański paleontolog Raymond Dart. Małpie cechy owej istoty uznał za niepodważalne, dlatego nazwał ją *Australopithecus africanus* - małpą południowoafrykańską (łac. *australis* - południowy, gr. *pithekos* - małpa). Wśród cech wskazujących na ucłowieczenie australopiteka R. Dart wyróżnił dwie - większą niż u małp pojemność mózgowcaszki (ok. 400 cm³) oraz, na co wskazywała budowa miednicy, nie małpi, lecz dwunożny sposób poruszania się.



Nasz najbliższy krewniak w świecie istot żywych - szympan. Ma on 99% genów takich jak homo sapiens sapiens, o naszym człowieczeństwie świadczy więc tylko ów pozostały 1%.

Dziadek do orzechów

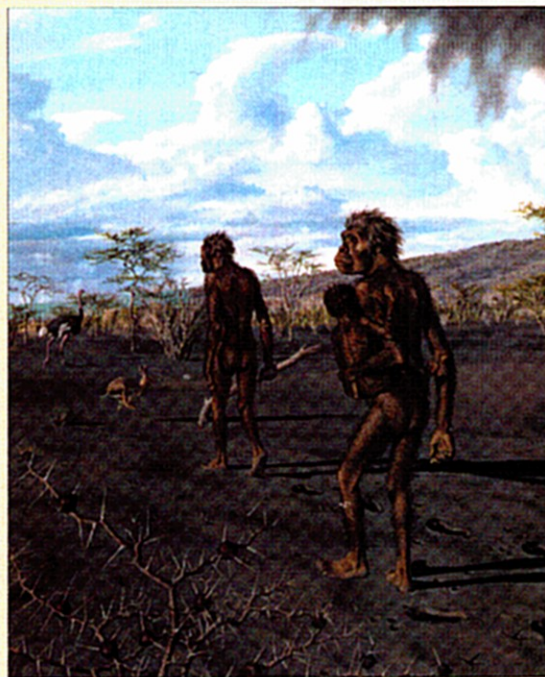
W latach trzydziestych XX w. poszukiwania skamieniałych form praludzkich na terenie Kenii i Tanzanii rozpoczął Louis Leakey z żoną Mary. Dziś dzieło to kontynuuje ich syn Richard. Najślawniejsze odkrycia L. Leakeya pochodzą z wąwozu Olduwai, położonego na skraju wielkiego parku narodowego Serengeti w Tanzanii, gdzie zwierzęta żyją w takich samych warunkach, jak za czasów australopiteków. Tam właśnie w 1959 r. L. Leakey natrafił na liczącą prawie dwa miliony lat czaszkę istoty praludzkiej o masywnych kościach, potężnych szczękach (stąd żartobliwy przydomek tej istoty - *nutcracker* - dziadek do orzechów) i proporcjonalnie bardzo małym mózgu. Istotę tę nazwał *Zinjanthropus boisei* - na cześć średniowiecznych, rodzimych mieszkańców Afryki Wschodniej, w źródłach arabskich nazywanych Zindż. Obecnie jest ona zaliczana do rodziny australopiteków i nosi nazwę *Australopithecus robustus* - australopitek masywny.



Diamentowa Lucy w obłokach

W 1974 r. nastąpiło odkrycie kolejnej formy australopiteka. Amerykanin Donald Johanson, prowadzący poszukiwania w Kraju Afarów (północna Etiopia), natrafił na jak dotąd najbardziej kompletny szkielet (z 207 kości odnaleziono 47) drobnej, smukłej istoty płci żeńskiej. Nadano jej nazwę *Australopithecus afarensis*.

Próba rekonstrukcji wyglądu żywej Lucy.



sis, jednak za sprawą będącej wówczas przebojem w obozie odkrywców piosenki Beatlesów „Lucy in the Sky with Diamonds” weszła ona do historii nauki jako Lucy. Wiek kości określono na podstawie zawartości w nich izotopów argonu i potasu na około 3,2 miliona lat, wzrost istoty oszacowano na 1 m, wagę zaś na mniej więcej 30 kg. Jak na naszego przodka, nie była więc imponująca. Badania prowadzone w Kraju Afarów doprowadziły do odnalezienia szczątków jeszcze 13 innych osobników odmiany *Australopithecus afarensis*. Nazwano je Pierwszą Rodziną i ustalono, że osobniki płci męskiej były masywniejsze i bardziej wyrosnięte. Mąż Lucy mógł mierzyć 140 cm i ważyć około 50 kg.

Adam i Ewa na spacerze

Budowa anatomiczna Lucy wskazywała na jej dwunożność, lecz przy zachowaniu umiętności wspinania się na

Zindż - Australopithecus robustus, którego szczątki odnalazł Louis Leakey w wąwozie Olduwai.

Adam i Ewa spacerują. Rekonstrukcja pary australopiteków sprzed 3,3 miliona lat i współczesnego im krajobrazu w Laetoli (Tanzania) oraz pozostawionych przez te istoty pierwszych śladów, przypominających ślady ludzkich stóp na naszej planecie.

drzewa, o czym świadczyły chwytne dłonie i silne kciuki. Już jednak w 1978 r. miało miejsce odkrycie, które jednoznacznie potwierdziło dwunożny sposób poruszania się australopiteków. Dokonała go M. Leakey, która w rejonie Laetoli w Tanzanii natrafiła na 70 odcisków stóp istot, o których budowie wprawdzie nic nie wiemy, ale które datowano sprzed 3,3 miliona lat, a więc na czasy prawie współczesne Lucy. Badania wykazały, że ślady te, odcisnięte w skamieniałym pyłe wulkanicznym, były dziełem dwóch osobników, kobiety i mężczyzny, których stopy niczym nie różniły się od naszych, były tylko mniejsze.



Wąwóz Olduwai (o głębokości 100 m), na długości kilku kilometrów przecina wschodnioafrykańską równinę Serengeti. Znajdują się tu wyjątkowe stanowiska archeologiczne, gdzie odkryto narzędzia i skamieniałości dokumentujące pierwsze dwa miliony lat rozwoju człowieka.



Człowiek zręczny

Louis Leakey uważał, że już Zindż należał do rodziny ludzkiej, dlatego w jego nazwę wpisał greckie słowo *anthropos* - człowiek. W 1964 r. musiał przyznać się do pomyłki, gdy z warstw geologicznych wąwozu Olduwai, pochodzących sprzed 2,5 miliona lat, wydobyto nadzwyczaj człowieczą czaszkę z płaską twarzą i rozwiniętym mózgiem, którego objętość (ok. 770 cm³) była dwukrotnie większa niż u australopiteków. W 1972 r. z osadów nad jeziorem Turkana - które nosiło wówczas jeszcze kolonialną nazwę Jeziora Rudolfa - wydobyto podobną czaszkę, wspaniale zachowaną i bez wątplenia ludzką. Stwierdzono też, że istoty, do których należały kości, jako pierwsze wytwarzały narzędzia

kamienne, i między innymi dlatego obdarzone zostały dumną nazwą *Homo habilis* - człowiek zręczny.

Władca ognia

Następcą człowieka zręcznego w ewolucji rodzaju ludzkiego był *Homo erectus* - człowiek wyprostowany, pierwszy w naszej historii, który posiadał umiejętność wykorzystywania ognia. Był też wytwórcą efektywnych, kamiennych tłuków pięściowych w kształcie serca i zgrzebeł służących do wyprawiania skóry zwierząt. Dzięki tym wynalazkom oraz rozwiniętej inteligencji (objętość jego mózgu sięgała 1200 cm³) stał się również pierwszym kolonizatorem, opuścił Afrykę i powędrował do Azji oraz Europy (ślady jego pobytu są także w Polsce), ale odkrycia archeologiczne wskazują, że ojczyzną człowieka wyprostowanego była Afryka, gdzie pojawił się około 1,7 miliona lat temu.

Pozegnanie z Afryką

Najnowsze odkrycia wskazują, że właśnie na Czarnym Łądzie dokonał się ostatni etap ewolucji hominidów, którego owocem jesteśmy my - ludzie współczesni.

Teoria nosząca nazwę „mitochondrialnej Ewy” albo „Czarnej Pramatki”, oparta na analizie zapisu genetycznego DNA zawartego w mitochondriach (drobinach białka występujących w komórkach) współczesnych kobiet z całego świata (DNA mitochondrialne dziedziczone jest wyłącznie w linii matki), pozwoliła ustalić, że cała populacja ludzka wywodzi się od jednego, zrekonstruowanego teoretycznie przodka - kobiety, która żyła około 200 tysięcy lat temu w Afryce. Do tej hipotezy nawiązuje inna, opracowana przez archeologów, która wbrew wcześniejszej teorii, głoszącej równoczesne wyłonienie się *Homo sapiens* z *Homo erectus* w kilku miejscach globu (tzw. teoria wieloregionalna), dowodzi, że człowiek współczesny powstał w jednym miejscu, skąd podjął kolonizację innych kontynentów. Teoria ta, nosząca nazwę „Pozegnanie z Afryką”, nawiązująca do głośnej książki Karen Blixen, jest obecnie najlepiej udokumentowana i zakłada, że człowiek współczesny powstał około 200 tysięcy lat temu w Afryce, 100 tysięcy lat później zaś podjął po raz kolejny (po swym przodku - człowieku wyprostowanym) ekspansję do Europy i Azji. W Europie pojawił się przed mniej więcej 35 tysiącami lat - pod nazwą człowieka z Cro-Magnon - jeszcze do niedawna był błędnie uważany w nauce za najstarszą odmianę *Homo sapiens*, łąd europejski zaś za jego kolebkę.



Czaszka Homo habilis sprzed 2,6 miliona lat, znaleziona nad jeziorem Turkana w Kenii.

KORZENIE KULTURY

Afryka to nie tylko ląd, na którym nastąpił proces biologicznej ewolucji człowieka od zwierzęcia do istoty myślącej i twórczej, ale także miejsce, gdzie narodziła się ludzka kultura i dokonano najważniejszych jej wynalazków, które my - ludzie współcześni - jedynie rozwijamy i doskonalimy.



Narzędzia

Człłekokształtne małpy (goryl, szympanans, orangutan) również potrafią posługiwać się narzędziami - kamieniem rozłupia orzech, rurką z trzciny wypiją słodki nektar - jednak to praludzie zaczęli nie tylko stosować, lecz także wytwarzać narzędzia. Mimo że najstarsze z nich, liczące 2,5 miliona lat, niewiele różnią się od zwykłych rzecznych otoczek, mają już regularną, ostrą krawędź pracującą, powstała w wyniku kilku przemyślanych uderzeń. Świadczy to, że zanim *Homo habilis* wykonał potrzebne mu narzędzie, miał już w umyśle jego kształt i zastosowanie, dzięki czemu nie musiał zaczynać wszystkiego od nowa. Jego następca, *Homo erectus*, dzięki tego rodzaju zdolności zapoczątkował gwałtowny rozwój cywilizacji materialnej, którego dzisiejszym etapem są loty kosmiczne i Internet.

Mieszkania

Australopiteki, mimo dwunożnej postawy, należały jeszcze do świata zwierząt. Wypuszczając się na pełną drapieżników niebezpieczną sawannę, na nocny spoczynek szukały schronienia w koro-

Tak wyobrażał sobie człowieka wyprostowanego (Homo erectus) XIX-wieczny artysta niemiecki.

nach drzew, o czym świadczą ich chwytne dłonie oraz stopy o palcach dłuższych i sprawniejszych niż nasze. *Homo habilis* również wędrował przez afrykańską sawannę, ale schronienia szukał już nie na drzewach, lecz w tymczasowych obozach, złożonych z szalásów obłożonych kamieniami. Najstarsze ślady tych konstrukcji liczą 1,8 miliona lat i pochodzą z wąwozu Olduvai. Od tych skromnych zadaszeń wiedzie prosta droga do naszych apartamentów i kondominiów. Budując mieszkania, człowiek po raz pierwszy wydzielał swą prywatną przestrzeń z wszechwładnego wówczas świata przyrody, zabezpieczał się przed dzikimi zwierzętami, niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi i stwarzał intymną atmosferę sprzyjającą rozwojowi życia rodzinnego. Dzięki umiejętności budowania schronienia i wyrabiania odzieży, co także było formą uniezależnienia się od dyktatu przyrody, *Homo erectus* mógł podjąć udaną kolonizację terenów chłodnej północy.

Ogień i mięso

Znaleziska archeologiczne wskazują, że *Homo erectus* potrafił wykorzystywać ogień, choć nie ma pewności, czy potrafił go również krzesać. Ujarmienie groźnego żywiołu wymagało zasadniczych zmian w psychice praczłowieka,

wszak czyniło z niego władcę sawanny, nie muszącego już bać się nocą drapieżników. Najważniejsza jednak okazała się kulinarna rola ognia. *Homo habilis*, następca australopiteków, odziedziczył po nich przewód pokarmowy dostosowany do wegetariańskiego pożywienia, lecz to on właśnie, jako pierwszy w ludzkiej linii ewolucyjnej, zaczął spożywać mięso. Uznawane jest ono przez badaczy za swoiste paliwo ewolucji, pokarm, dzięki któremu proces ucłowieczania doznał gwałtownego przyspieszenia, szczególnie w zakresie objętości i twórczych możliwości mózgu. Praczłowiek miał trudności z trawieniem surowego mięsa, dlatego nie gardził padliną we wstępnym stanie rozkładu, ale radykalnym wyzwoleniem z tego kłopotu okazał się ogień. Termiczna obróbka mięsa zastępuje bowiem ten etap trawienia pokarmu, do którego człowiek nie jest biologicznie przystosowany.



Tłuk i kamienne pięściaki w kształcie serca lub łzy - najważniejsze, uniwersalne narzędzie Homo erectus.



Homo erectus na polowaniu
- rekonstrukcja.

Sztuka mówienia

W Afryce człowiek posiadał dwie ważne umiejętności, które ostatecznie wyodrębniły go ze świata zwierząt i postawiły ponad nimi. Pierwszą jest mowa artykułowana, ważne narzędzie komunikacji międzysobicznej, edukacji i współpracy. Szczególnie ten ostatni czynnik jest nieodzowny przy sprawnym układaniu i realizowaniu strategii zbiorowych polowań, tak ważnych dla pierwszych ludzi. Znajdźka kostne wskazują, że dopiero człowiek współczesny sprzed 200 tysięcy lat miał krtań umożliwiającą werbalną artykulację. Wcześniejsze formy komunikacji głosowej sprowadzały się więc zapewne do prostego systemu komend, pomruków i okrzyków, które stosują np. pawiany przy zbiorowych polowaniach.

Podłużny przedmiot z ochry, o nieznanym przeznaczeniu, polerowany i zdobiony iksovatym ornamentem. Jest to najstarsze na świecie dzieło sztuki (sprzed 77 tysięcy lat), znalezione w jaskini Blombos niedaleko Przylądka Dobrej Nadziei w Afryce Południowej.

Język sztuki

Mowa ludzka jest jednak nie tylko systemem głosowej komunikacji, lecz także narzędziem budowania symbolicznego obrazu otaczającej rzeczywistości oraz myślowego manipulowania tym obrazem, przekształcania go i wzbogacania. Manifestacją tych umiejętności jest sztuka - wykreowany w ludzkim umyśle obraz świata. Do niedawna za najstarsze i najwspanialsze przykłady przedstawień prehistorycznych uchodziły galerie malarstwa jaskiniowego w Europie Zachodniej, będące dziełem człowieka z Cro-Magnon. Ich wiek określany jest na 15-17 tysięcy lat, tymczasem galeria sztuki naskalnej z

jaskini Apollo w Namibii (południowa Afryka), pełna wizerunków nienaturalnych zwierząt, malowanych zapewne w stanach transu pod wpływem narkotyków, pochodzi sprzed 27 tysięcy lat, jest więc starsza o ponad 10 tysięcy lat. Z południowej Afryki pochodzi także bezwzględnie najstarszy dowód symbolicznego myślenia utrwalonego w sztuce. Jest nim liczący 77 tysięcy lat podłużny przedmiot wykonany z ochry (barwnik mineralny), o w miarę regularnych kształtach i niewiadomym przeznaczeniu, z wydrapanym kraćciastym wzorem - estetyczną kratką, która skłania do pokory nas, Europejczyków.



PERYFERIE CYWILIZACJI

Od chwili pojawienia się przed mniej więcej 2,5 milionem lat najstarszej odmiany człowieka, Homo habilis, aż do ostatniego tysiąclecia p.n.e. cywilizacja Czarnego Afryki prawie się nie zmieniła. Główne źródło utrzymania mieszkańców stanowiły zbieractwo dziko rosnących roślin oraz polowanie. W tym oceanie nieruchomego czasu, poza kilkoma doskonalszymi formami kamiennych narzędzi, nie pojawiły się w Czarnym Afryce żadne nowe wynalazki, podczas gdy my corocznie dokonujemy ich dziesiątki.

Bydło długorogie przybyło do Afryki Wschodniej ze starożytnej Sahary i Egiptu, gdzie jego charakterystyczne sylwetki często były umieszczane na malowidłach i rytach naskalnych.



Rewolucja neolityczna

Przed mniej więcej 10 tysiącami latami na Bliskim Wschodzie nastąpiła zasadnicza zmiana w zakresie adaptacji gatunku ludzkiego do środowiska naturalnego. Człowiek porzucił gospodarkę zbieracko-łowiecką i stał się wytwórcą żywności. Zamiast polować, zaczął hodować użyteczne dla niego zwierzęta, zamiast zbierać ziarna dzikich zbóż, przystąpił do ich uprawy. Tej cywilizacyjnej rewolucji towarzyszyły również dwa inne ważne wynalazki - wprowadzenie nowych rodzajów narzędzi z kamienia gładzonego (wcześniej wytwarzano je przez rozłupywanie) oraz naczyń ceramicznych. Pierwsi hodowcy i rolnicy pojawili się już przed 7 tysiącami lat w Egipcie i na Saharze, która wówczas była jeszcze kwitnącą krainą, do Czarnego Afryki dotarli jednak o wiele później.

Malowana rzeźba w korze - rekwizyt związany z obrzędem inicjacji.

Czarne zegary i mucha tse-tse

W rejonie Zatoki Gwinejskiej już w III tysiącleciu p.n.e. zaczęły się pojawiać pierwsze neolityczne wynalazki - gładzone siekiery i naczynia ceramiczne - jednak hodowla zwierząt i uprawa roślin upowszechniły się dopiero w I tysiącleciu p.n.e. Wybitny etnolog francuski Claude Lévi-Strauss, mając na myśli widoczne w ostatnich tysiącach zapóźnienie cywilizacyjne Czarnego Afryki, przyrównał za-

Charakterystyczne dla Czarnego Afryki naczynia: ceramiczne i z tykwy, zdobione rytym ornamentem.

mieszkujące ją tradycyjne społeczności do ludzi zegarów, niechętnych wszelkim zmianom, i przeciwstawił im ludzi maszyny parowe, skupionych na wytwarzaniu energii służącej rozwojowi, którego apogeum jest nasza światowa cywilizacja techniczna. Decydującą rolę w powolnej ekspansji wynalazków hodowli i rolnictwa odegrały jednak uwarunkowania klimatyczne. Trzeba było bowiem kilku tysięcy lat, aby azjatyckie rośliny uprawne zdołały zaadaptować się do nowych warunków klimatycznych. Jeszcze większe ograniczenia istniały w zakresie hodowli - do dziś występowanie muchy tse-tse w praktyce uniemożliwia chów bydła w Afryce Zachodniej i Równikowej, z wyjątkiem drobnego inwentarza i bydła karłowatego, odpornego na muchę.

Zaskakujące związki

Odkrycia archeologiczne oraz badania palinologiczne (pyłków roślin) wskazują, że dopiero w I tysiącleciu n.e., zarówno w Afryce Zachodniej, jak i Wschodniej, zaczęto na dużą skalę prowadzić wyrąb dziewiczego lasu i zakładano pola uprawne. W Afryce Wschodniej, wolnej od muchy tse-tse, pojawiły się wtedy wiel-



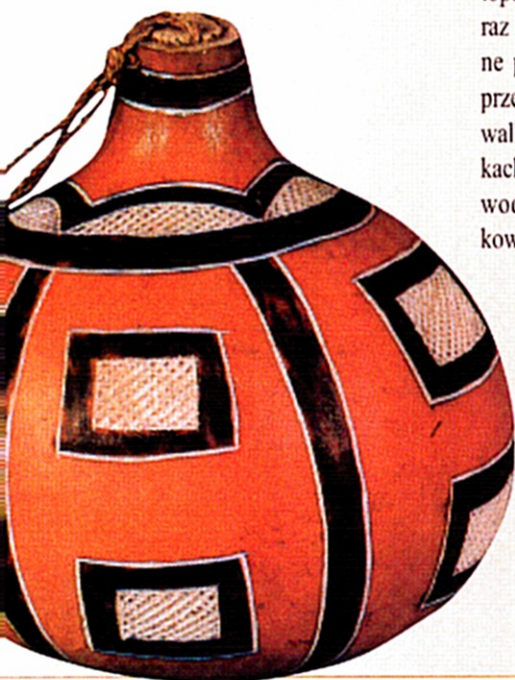
Pierwsze państewka Czarnej Afryki powstały w zachodniej części kontynentu w VI-VII w. n.e. dzięki rozpowszechnieniu żelaznej broni. Na rysunku uwieczniono króla i jego wojsko wyposażone we włócznie z żelaznymi grotami.



kie stada długorogiego bydła bezgarnego, wypasane przez przodków dzisiejszych ludów nilockich, opuszczających pustynię od początku II tysiąclecia p.n.e. Saharę. Zapóźnienie Czarnej Afryki w adaptacji cywilizacyjnych wynalazków sprawiło też, że równocześnie z osiągnięciami epoki neolitu przyswoiła ona sobie najważniejszy wynalazek epoki żelaza - metalurgię tego surowca. W Azji początki obu epok rozdziela sześć tysięcy lat, w Czarnej Afryce zaś żelazo pojawiło się wraz z uprawą roślin, ceramiką i hodowlą zwierząt.

Państwa z żelaza

W Afryce Zachodniej pierwsze świadectwa wytopu i obróbki żelaza pochodzą z obszaru kultury Nok, datowanej od 500 r. p.n.e. do 200 r. n.e. Najstarsze tego rodzaju stanowiska w Afryce Wschodniej i Południowej pochodzą z pierwszych wieków n.e. i są zaliczane do wczesnożelaznej kultury ceramiki z wklęsłym dnem.



Umiejętność wytopu i obróbki żelaza była ostatnim wielkim wynalazkiem przyswojonym przez Czarną Afrykę w Starożytności, nie mniej rewolucyjnym niż produkcja żywności. Żelazne narzędzia znacznie podniosły efektywność wycinki lasów, uprawy roli i polowania. Żelazna broń zapewniała nie tylko przewagę w bezpośrednim starciu, stała się również impulsem do zmian politycznych i społecznych. Wraz z jej rozpowszechnieniem w Czarnej Afryce zaczęły powstawać ponadplemienne organizacje wojskowe oraz protopaństwa zainteresowane podbojem coraz to nowych ludów i obszarów, rządzone po raz pierwszy na tym kontynencie przez wojowników, których zawodem była walka, a nie praca. Władzę w tych związkach sprawować mógł zwykle ten, kto wywodził się ze świętego rodu kapłanów kowali, bowiem trudna sztuka obróbki że-

laza (do jego wytopu potrzebna jest trudno osiągalna w prostych dymarkach temperatura 1500°C) była uznawana za zajęcie godne najwspanialszych mężczyzn.

Figurka-amulet z kości słoniowej, o działaniu magiczno-ochronnym i przynosząca szczęście.



AFRYKAŃSKA WIOSKA

Pierwsze tysiąclecie n.e. to w Czarnej Afryce czas żelaza, rolnictwa i ekspansji murzyńskich ludów mówiących językami z rodziny bantu (bantu znaczy ludzie, pojedynczy człowiek zaś to *umuntu*). Ludy te rozprzestrzeniły się z południowej części obecnego Konga na całą Afrykę na południe od równika i do dziś dominują na tym obszarze.

Rolnictwo

Podstawowym źródłem utrzymania starożytnych plemion Bantu było rolnictwo, hodowla zaś odgrywała mniejszą rolę i ograniczała się do wypasania karłowatego bydła, owiec i kóz. Mężczyźni wykonywali prace wymagające użycia siły i działań zbiorowych. Do nich należały: wykarczowanie i przygotowanie pól pod uprawę, siew i zbiór prosa oraz budowa chaty z mułu albo lodgy prosa, gliny i liści palmowych. Kobiety, poza przygotowywaniem posiłków, lepieniem garnków i opieką nad dziećmi, zajmowały się uprawą przydomowych ogródków. Aż do XIX w. n.e. Czarna Afryka nie знаła radła ani pluga, a podstawowymi narzędziami do uprawy ziemi były: okuty żelazem kij kopieniaczy i ciężka motyka. Dlatego ten rodzaj rolnictwa nosi nazwę kopieniaczego.

Rośliny uprawne

Zanim pojawiły się w Czarnej Afryce pierwsze rośliny uprawne (II-I tys. p.n.e.), musiało minąć jedno lub może nawet dwa tysiąclecia, aby drogą genetycznych krzyżówek ówczesni protorolnicy mogli uprawiać ryż i proso zapożyczone z Egiptu, a także, by z dzikich miejscowych traw, jak np. sorgo, wyhodować jadalne odmiany zbóż. Stało się to w Afryce Zachodniej, na pograniczu sawanny i lasu równikowego.

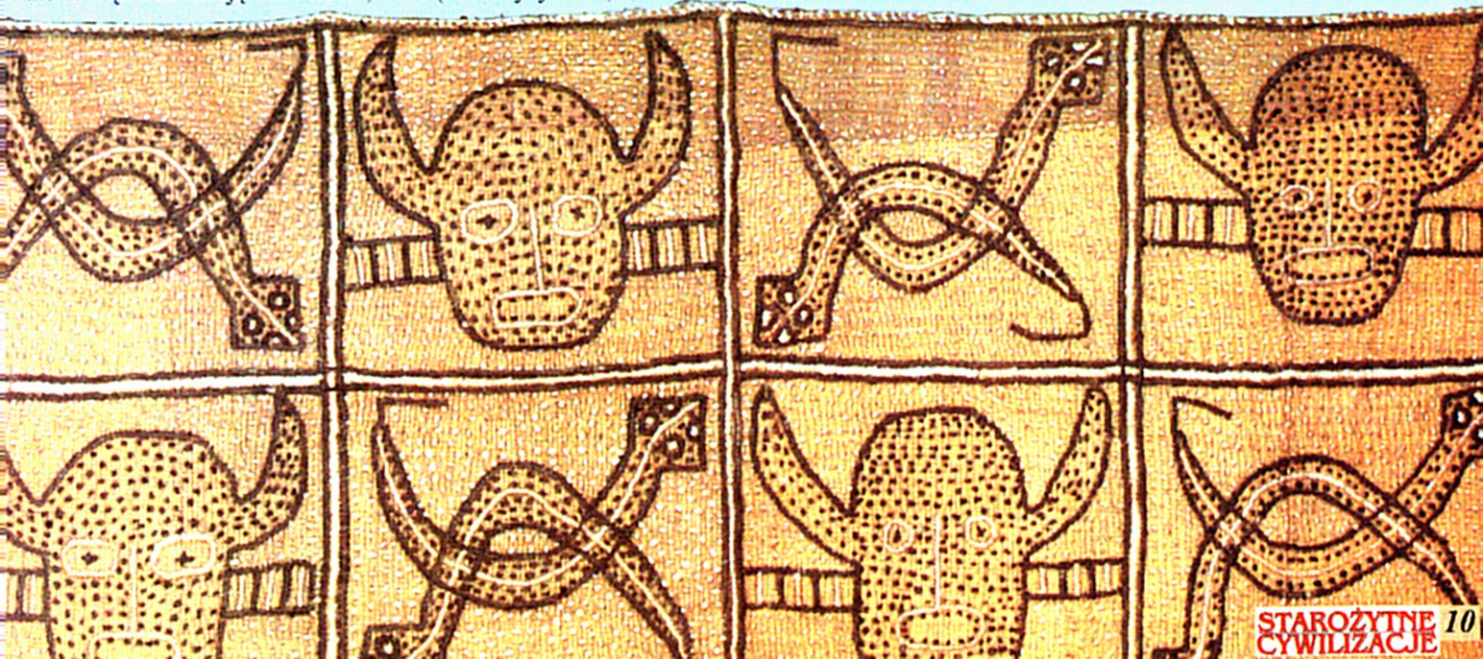
Proso i sorgo były podstawowymi odmianami zbóż uprawianych w Czarnej Afryce i pozostały nimi do dziś, choć konkurują z nimi dające wysokie zbiory zboża sprowadzone niedawno z Azji (soja) i Ameryki (kukurydza). Z rodziny roślin oleistych uprawiano dynię oleistą i palmę oleistą, w przydomowych ogrodach zaś królowały dynie zwyczajne, tykwy jadalne, wiele odmian fasoli, a przede wszystkim sycące rośliny bulwiaste, jak np. jam (pochrzyn), którego kilkukilogramowe kłącza zawierają wiele skrobi, i taro (kolokacja jadalna).

Gospodarstwo

Wyposażenie gospodarstwa nie było imponujące. Główny mebel chaty stanowiło splecione z gałęzi łóżko pokryte matami i barwnie zdobionymi skórami. Do gotowania służyły gliniane garnki, tykwy zaś do przechowywania żywności. Z drewna wyrabiano stępy i tłuczki do obróbki ziarna oraz ozdobne podglówki podtrzymujące głowę w czasie snu. Kijów kopieniaczy, motyk, włóczni o żelaznych grotach i dłut do obróbki drewna oraz innych narzędzi wykonanych z żelaza, z których większość była wielofunkcyjna, używali mężczyźni. Włócznie były im potrzebne nie tylko w walce lub podczas polowań, lecz także do mieszania trawy z mulem w trakcie budowy chat czy nawet jako kopaczki przy pracy na roli.


Kowale żelaza i losu

Wytop żelaza i produkcja żelaznych narzędzi to najważniejsze umiejętności, jakie posiadali twórcy cywilizacji Czarnej Afryki. Tym, którzy nimi władali, przypisywano umiejętności daleko wykraczające poza dziedzinę metalurgii i kowalstwa. Ponieważ za pomocą ognia dokonywali cudownego przemienienia materii - z minerału w narzędzie żelazne - przypisywano im magiczną moc potężnych czarowników. Do dziś kowale są mistrzami ceremonii podczas ważnych w całej Afryce obrzędów inicjacji, tzw. rytuałów przejścia, wtajemniczających młodych w świat dorosłych. To oni żelaznym nożem dokonują zabiegu obrzezania (usunięcia napletka), który jest nie tylko znakiem ucieleśnienia, ale także włączenia do wspólnoty ludzkiej (*umuntu* przystępuje do *bantu*). Podobną rolę odgrywa żona kowala w obrzędzie inicjacji dziewcząt, gdy dokonuje aktu cyrkumcyzji, czyli wycięcia lechtaczki.




AFRYKAŃSKA WIOSKA


Tradycja cywilizacyjna ukształtowana w początkach I tysiąclecia n.e., oparta na rolnictwie i obróbce żelaza, przetrwała w Czarnej Afryce w prawie niezmienionym kształcie do połowy XX w. Przy swojej samowystarczalności i prostocie imponuje wysokim poziomem adaptacji środowiskowej i pięknem wzorów artystycznych.



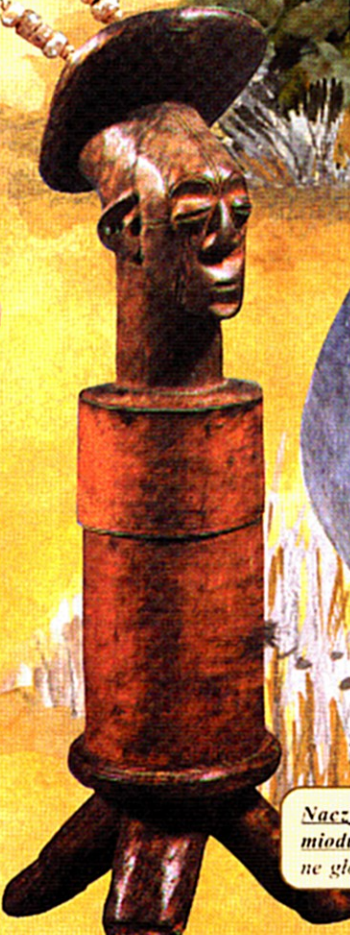
Pojemnik ze skorupy żółwia zdobiony paciorkami szklanymi i metalowymi.



Drewniany podglówek - powszechny mebel sypialniany.



Głowy przodków - bogato zdobiony drewniany stółek, pochodzący z Kamerunu.



Naczynie do przechowywania miodu dzikich pszczół zwieńczone głową kobiety.



Ceremonialny Basongo, Czarnej Afryki.


Rekonstrukcja murzyńskiej wioski z I tysiąclecia p.n.e.

Wygląd i wyposażenie murzyńskiej wioski nie uległy zmianie aż do upowszechnienia się w XX w. w Afryce osiągnięć światowej cywilizacji technicznej. Dlatego obserwacje oraz opisy XIX-wiecznych podróżników i etnografów przemierzających Czarny Ląd odgrywają ważną rolę w procesie rekonstrukcji prehistorycznych kultur rolniczych z tego obszaru.

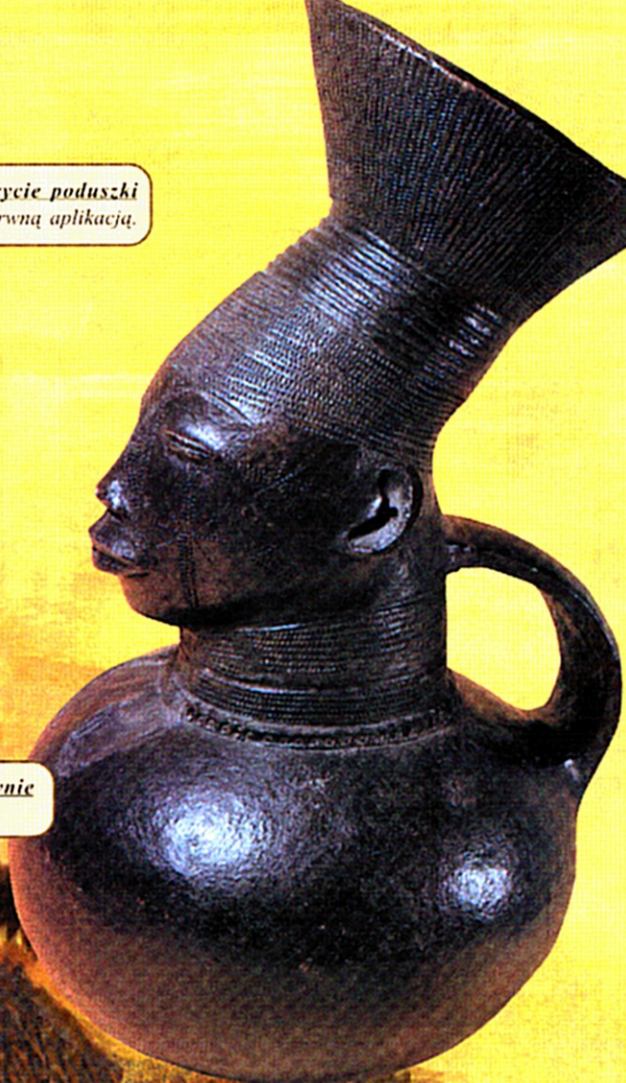
Zabudowa wsi składała się z **prostokątnych chat** ① oraz **okrągłych spichlerzy** ② osadzonych na palach dla ochrony przed gryzoniami. Ściany budynków robiono z twardy prosa, a dachy z liści palmowych. Wieś otaczał **plot z żerdzi** ③, który stanowił zabezpieczenie przed drapieżnikami i pozwalał utrzymać w zamknięciu zwierzęta hodowlane. W pobliżu znajdowały się **polu uprawne** ④ podzielone na trzy arealy: jeden był ugorowany, na drugim uprawiano sorgo i proso, na trzecim zaś jamy i orzechy arachidowe. W środku wioski rosło potężne **drzewo kapokowe** ⑤, należące do rodziny baobabów. Dostarczało ono jadalnych owoców i włókien, z których sporządzano liny i tkaniny (a od XIX w. także kamizelki ratunkowe). Niedaleko wioski znajdował się zespół **pieców hutniczych** ⑥, służących do wytopu żelaza.




ialna siekiera plemienia
przykład sztuki kowalskiej
Afryki.



Skórzane pokrycie poduszki
dekorowane barwną aplikacją.



Ręcznie lepione, ozdobne naczynie
pochodzące z Zairu.



Zdobiona tykwa - popularne naczynie
afrykańskie codziennego użytku.



SZTUKA - PRZYWILEJ BOGÓW

Zasadnicza różnica między tradycyjną sztuką Czarnej Afryki a sztuką współczesną polega na ich odmiennej funkcji i sposobie odbioru. Dla nas najważniejszym elementem jest aspekt estetyczny, czyli potocznie mówiąc piękno, dla Afrykanów zaś, żyjących w kręgu rodzimej cywilizacji, zasadnicze znaczenie miały organiczny związek sztuki z magią i religią oraz możliwość zyskania przychylności bogów.

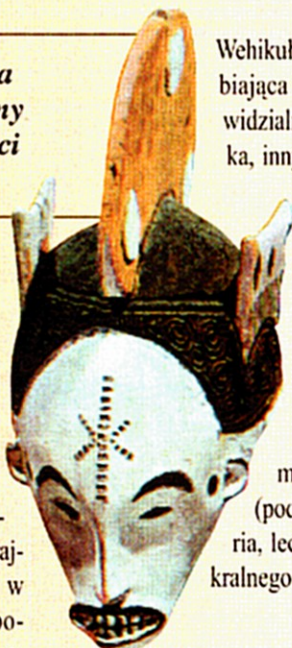
Maska przedstawiająca twarz pięknej dziewczyny przemienionej po śmierci w bladego demona.

Maski - goście z zaświatów

Tym, co odróżnia tradycyjne wierzenia Czarnej Afryki od innych systemów religijnych świata, jest rozbudowany kult przodków i skrajny animizm, czyli wiara w przenikającą świat, powszechną siłę witalną. Sprawia to, że - pomijając krąg spraw codziennych, wymagających działań praktycznych - dawny Afrykanin postrzegał światy widzialny i niewidzialny jako jedność, w której równie realne były i jawa, i sen. Obecność bogów, demonów czy duchów przodków wśród żywych ludzi to rzecz oczywista.

Owa jedność sprawiała, że bogowie i zmarli przodkowie bez trudu mogli objawiać się żywym, a żywi mogli przybierać ich postać i podróżować w zaświaty.

Figura plemiennego przodka z Afryki Środkowej.

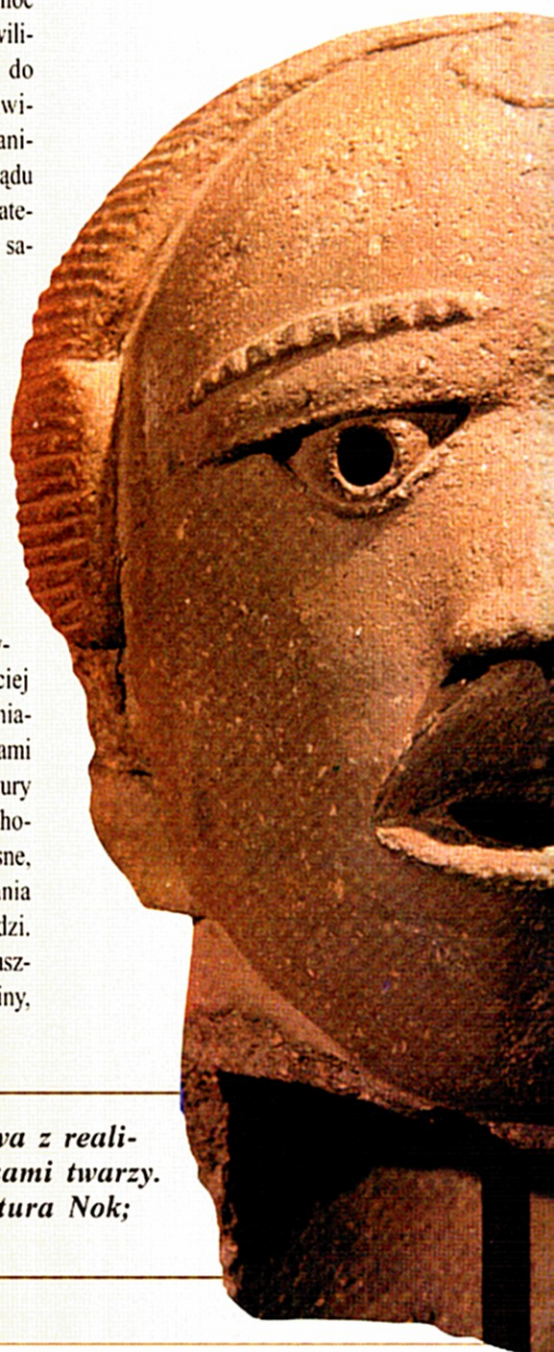


Wehikułem była maska, raz uosabiająca przybysza ze strefy niewidzialnej - boga, demona, przodka, innym zaś razem, zakrywająca twarz śmiertelnika, przeistaczała go w pełną mocy istotę nadprzyrodzoną. Mimetyczna moc maski - w naszej cywilizacji sprowadzonej do karnawałowego rekwizytu - wypływała z animistycznego światopoglądu (podstawą bytu nie jest materia, lecz duchowa moc) oraz sakralnego charakteru sztuki.

Czarny fetysz

Wyobrażenia bogów, kobiecych bóstw płodności oraz przodków obu płci Afrykanie rzeźbili w drzewie barwionym na czarno. Figurki nie przekraczały zwykle połowy metra wysokości i miały przesadnie wyeksponowane cechy płciowe. Najczęściej przedstawiano jednak demony, wypełniające rozległą przestrzeń pomiędzy bogami i ludźmi. Były to istoty aktywne, z natury wrogie człowiekowi, sprowadzające choroby, nieurodzaj, niepowodzenia miłosne, jednakże podatne na magiczne działania czarowników czy nawet zwykłych ludzi. Figurki te oraz inne przedmioty, jak muszle, rogi, kamienie, włosy, pióra czy rośliny,

Rzeźbiona w terakocie głowa z realistycznie przedstawionymi rysami twarzy. Zachodnioafrykańska kultura Nok; ok. 500 r. p.n.e.



były nieodzownym atrybutem magicznych zabiegów, mających odwrócić nieszczęście i zapewnić powodzenie. Portugalczycy, którzy pojawili się na wybrzeżach Czarnej Afryki w drugiej połowie XV w., ostrzegali wszelkie magiczne rekwizyty,



łącznie z figurkami pramatek i praprzodków, jako narzędzia pogańskich, diabelskich praktyk. Określali je nazwą fetyszy (port. *fetiche* - czar, urok).

Gliniane głowy z Nok

Zarówno maski, jak i figurki są przedstawieniami bogów, demonów i duchów, nie zaś żywych ludzi, a ich rysy i kształty, choć zbliżone do ludzkich, są celowo zdeformowane, często nieproporcjonalne. Na tej podstawie aż do lat 40. XX w. w nauce obowiązywał pogląd o braku w Czarnej Afryce tradycji sztuki realistycznej, wiernie przedstawiającej ludzką postać. To błędne przekonanie skorygowano w 1942 r., gdy we wsi Nok, położony w środkowej Nigerii, natrafiono na terakotową (rodzaj twardej ceramiki), wielkością zbliżoną do naturalnej, rzeźbę głowy ludzkiej ze starannie odwzorowanymi rysami twarzy. Kolejne odkrycia terakotowych głów oraz towarzyszących im najstarszych w całej Czarnej Afryce wyrobów żelaznych rodzimej



Fetysz przynoszący uzdrowienie. O jego mocy świadczą pojemniki z lekarstwami zawieszane u ramion oraz dwupłciowość.

produkcji skłoniły archeologów do wydzielenia na terenie Nigerii archeologicznej kultury Nok, datowanej na okres od V w. p.n.e. do II w. n.e., oraz uznania jej za oryginalne i jedno z najwspanialszych osiągnięć starożytnej cywilizacji afrykańskiej. Antropomorficzna sztuka Afryki Zachodniej zaginęła wraz z upadkiem kultury Nok, ale jej tradycja przetrwała stulecia.

Pierwsze rodzime brązy

Ludy kultury Nok, uciekając z północy przed suszą, prawdopodobnie przyniosły swą tradycję do ośrodka Igbo-Ukwe

w południowo-wschodniej Nigerii, gdzie rozkwitła ona w formie w pełni już realistycznej. W IX-X w. n.e. na terenie Igbo-Ukwe pojawiły się pierwsze starannie opracowane wyobrażenia ludzkich głów, wykonane techniką wosku traconego. Są to najstarsze rzeźby z brązu w Afryce Zachodniej, których styl wskazuje, że były wzorowane na starszych, terakotowych wyrobach tego rodzaju. Od XI w. n.e. głowy z brązu tworzone w położonym na zachodzie Nigerii ośrodku Ife. Są to portrety władców zwanych *oni*, bogate w cechy indywidualne, ale stylem nawiązujące do powściągliwego, pozbawionego szczegółów naturalizmu rzeźb kultury Nok. Wbrew głoszonym jeszcze w połowie XX w. poglądom o całkowitej zależności zachodnioafrykańskiej metalurgii brązu od inspiracji europejskiej, stanowią one zarówno pod względem wykonania, jak i artystycznego wyrazu rodzimy wytwór cywilizacji afrykańskiej.



Odlana w brązie głowa oni, króla państewka Ife w Afryce Zachodniej; ok. XII w. n.e.

Rzeźba głowy wykonana w tufie wulkanicznym z okolic Rowu Afrykańskiego - jeden z najstarszych zabytków plastyki figuralnej Czarnej Afryki.



HIPOTEZY I FANTAZJE

Nie wszyscy uczeni podzielają pogląd, że najważniejsze osiągnięcia, które decydują o przynależności do kręgu starożytnych cywilizacji (uprawa roślin i hodowla zwierząt, umiejętność wytopu żelaza oraz zaczątki organizacji państwowych), Czarna Afryka zapożyczyła z zewnątrz: z Egiptu, etiopskiego Aksumu, sudańskiego Meroe i od odważnych żeglarzy - Fenicjan. Niektórzy twierdzą, że kierunek tej kulturowej ekspansji był przeciwny.

Wielkie kłamstwa białych kolonizatorów

Poglądy tego rodzaju głoszą tzw. afrocentryści, czarnoskórzy uczeni związani zarówno z uniwersytetami afrykańskimi, jak i amerykańskimi. Ich zdaniem przekazy starożytnych pisarzy i odkrycia archeologiczne dowodzą, że twórcami jednej z najświetniejszych cywilizacji starożytności - faraonów Egiptu - byli przedstawiciele rasy czarnej, którzy przybyli nad Nil z subsaharyjskiej Afryki, przynosząc wiele wynalazków. Twierdzą, że świat współczesny nie wie o tym jedynie dlatego, że biali, rasistowscy kolonizatorzy, którzy podporządkowali sobie Afrykę w XIX i pierwszej połowie XX w., celowo zacierali i fałszowali historyczną prawdę. Dopiero ruchy antykolonialne, zapoczątkowane w połowie XX w., umożliwiły - ich zdaniem - ujawnienie rzeczywistego znaczenia cywilizacyjnego Czarnych Afrykanów. Cheikh Anta Diop z Senegalu, przywódca ruchu *négritude*

zmierającego do odrodzenia kulturowej tożsamości Afrykanów, twierdził: *Tam, gdzie oczekuje się białego Egipcjanina, znajduje się czarnego, a to dlatego, że starożytni Egipcjanie byli czarni.*

Nefretete i Kleopatra były Murzynkami

Afrykańscy naukowcy dostarczyli konkretnych argumentów. Théophile Obenga z Uniwersytetu w Brazzaville (Kongo) dowodzi, że wszystkie współczesne języki Czarnej Afryki wywodzą się ze staroegipskiego. Joseph Ki-Zerbo z Burkina Faso sporządził listę faraonów, którzy według niego mieli wygląd negroidalny. Zaliczył do nich żyjącego około 2800 r. p.n.e. Dżesera, jednego z najwybitniejszych faraonów Starego Państwa, uznawanego za prekursora egipskiej architektury monumentalnej (zachowała się jego piramida schodkowa w Sakkarze), a także nie mniej sławnego Cheopsa, żyjącego około 2650 r. p.n.e., znanego dzięki Wielkiej Piramidzie w Gizie. Przyczyną uznania murzyńskości były w obu przypadkach wydatne wargi i szerokie nozdrza. Cheikh Anta Diop dopatrzył się również murzyńskich rysów na twarzach dwóch Egipcjanek, uchodzących do dziś za idealną piękność starożytnego świata. Murzynką miała być Amhosis Ne-

fretete, żona reformatora religijnego Amenhotepa IV Echnatona (? - ok. 1380 r. p.n.e.) oraz Kleopatra VII, ostatnia królowa Egiptu z linii ptolemejskiej (51-31 r. p.n.e.), znana z romansów z Juliuszem Cezarem i Markiem Antoniuszem.

Czarne Ateny

Jedną z powszechnie uznawanych do dziś koncepcji nagłego powstania cywilizacji staroegipskiej w ostatnich wiekach IV tysiąclecia p.n.e. (uczeni nazywają ten moment *egipskim*



Czarny wojownik ubrany w skórę leoparda, wzięty do niewoli przez Ramzesa III (1184-1153 r. p.n.e.) podczas wyprawy do królestwa Kusz, położonego na terytorium dzisiejszego Sudanu. Malowidło z pałacu Madinat Habu w egipskich Tebach.

Maska zachodnioafrykańska przedstawiająca postać o pociągłej twarzy i jasnej skórze.





cudem) zakłada istotny udział w tym zdaniu ludów, które przybyły nad Nil z rejonu Syrii i Mezopotamii. Afrocentryści wskazują jednak kierunek przeciwny, twierdząc, że rozwinięte cywilizacje bliskowschodnie i śródziemnomorskie mają właśnie afrykański rodowód. Według nich, po utworzeniu przez przybyszów z Czarnej Afryki cywilizacji staroegipskiej, jej idee duchowe oraz wynalazki techniczne zostały zapożyczone i zaadaptowane przez starożytnych Greków, Syryjczyków oraz Babilończyków. W postaci skrajnej koncepcję tę rozpropagował amerykański archeolog-afrocentrysta Martin Bernal. W książce „Czarne Ateny” stara się on wykazać, że w ciągu całego II tysiąclecia p.n.e., a więc w okresie kształtowania się cywilizacji starożytnej Grecji, mieszkańcy tego rejonu zapożyczyli i po pewnym czasie uznali za własne nie tylko wynalazki i architekturę monumentalną znane już wcześniej w Egipcie, ale także polityczną strukturę miast-państw, pantcon bogów, język i pismo. *W istocie - uważa M. Bernal - to Czarni Egipcjanie założyli Ateny i panowali tam do czasu pojawienia się Achajów około 1400 r. p.n.e. Mimo że odeszli, ukształtowany przez nich zrąb kultury stał się podstawą starożytnej cywilizacji śródziemnomorskiej, a za jej pośrednictwem - współczesnej cywilizacji Zachodu.*

Murzyńska twarz Sfinksa

Dyskusja wokół tych poglądów przybiera różne formy. W Stanach Zjednoczonych za ich naukowe podważanie można być uznany za rasistę. W Europie krytyka jest dopuszczalna,



Książę Rahotep i jego żona Nofret. Egipskie malowidło pochodzące z ok. 2610 r. p.n.e. Ciemny odcień skóry księcia to dla afrocentrystów dowód na jego murzyńskie pochodzenie, nawet jeśli rysy twarzy wskazują raczej na przynależność do rasy białej.

jednak afrocentryści wszelkie argumenty gwałtownie odpierają. Gdy słyszą o badaniach archeologicznych i antropologicznych niezbicie dowodzących, że ludność zamieszkująca Egipt od połowy IV tysiąclecia p.n.e. przybyła z Azji Południowo-Zachodniej, była rasy białej, a jej język należał do semito-chamiczkiej rodziny języko-

wej, twierdzą, że badacze zniekształcają wyniki i od wieków preparują fałszywe dowody. To dlatego, ich zdaniem, w 47 r. n.e. Rzymianie spalili Bibliotekę Aleksandryjską, a żołnierze Napoleona w 1807 r. celowo uszkodzili twarz Sfinksa w Gizie, chcąc w ten sposób zatrzeć jego rzekomo murzyńskie rysy.

Przedstawienia białoskórych występują w sztuce Czarnej Afryki równie często jak czarnoskórych w sztuce starożytnego Egiptu i mogą służyć do stawiania śmiałych oraz stronniczych hipotez. Maski ze środkowej Afryki, pomimo białej, pociągłej twarzy i skośnych oczu sugerujących pochodzenie europejskie lub azjatyckie, w rzeczywistości wyobraża ducha lub nawet upiora (stąd niespotykana w Afryce bladeść twarzy) zmarłej murzyńskiej kobiety.

SZKOŁA PRZETRWANIA

Zamieszkujących do dziś prawie całą Czarną Afrykę przedstawiciele dwóch wielkich grup afrykańskich - Bantu i Nigrytów - trudno nazwać twórcami własnej, oryginalnej cywilizacji, skoro umiejętność uprawy roślin, garncarstwo czy metalurgię żelaza przejęli od innych ludów. Jednakże odkrycia archeologiczne wykazują, że właśnie dzięki tym wynalazkom udało im się w I tysiącleciu n.e. opanować zajmowany dziś obszar, wypierając z niego ludy mieszkające tam od tysięcy lat.



Najczęstszym tematem buszmeńskich malowideł naskalnych były istoty, które interesowały ich twórców najbardziej w życiu codziennym - zwierzęta łowne.

ly staczać nie zawsze zwycięskie walki z żurawiami przylatującymi jesienią na żer. Bardziej wiarygodni są tu jednak starożytni Egipcjanie. Już w połowie III tysiąclecia p.n.e. podejmowali oni wyprawy do „Krainy Duchów” (prawdopodobnie kotlina rzeki Kongo), aby przywozić stamtąd karłów, których umiejętności bladeńskie (przedrzeźnianie, naśladowanie) wysoko ceniono na dworze faraona.

Bambuti z Krainy Duchów

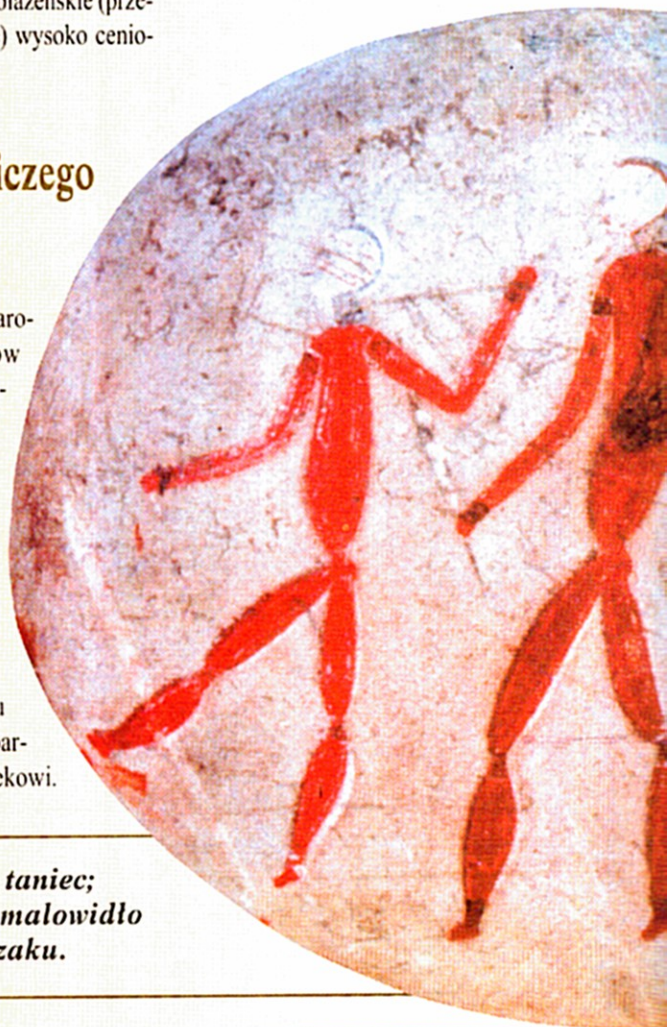
Wykopaliska, z których najstarsze pochodzą sprzed 12 000 lat, dowodzą, że aż do I tysiąclecia n.e. dominowały w Czarnej Afryce ludy niskorosłe (mężczyźni o wroście 140-150 cm), reprezentujące negroidalny typ rasowy (typ murzyński Bantu i Nigrytów antropologowie określają jako nigrycki), prowadzące gospodarkę zbieracko-łowiecką, nie znające żelaza, rolnictwa i garncarstwa. Najmniejszej postury (przeciętny wzrost 141 cm) i najbardziej znani są Pigmeje, zepchnięci dziś do serca dziewiczej puszczy równikowej, nazywający siebie Bambuti - Ludźmi Lasu. Pierwszą ich nazwę wymyślili starożytni Grecy (gr. *pygmaios* - mały jak pięść), według których, jak pisze Homer w „Iliadzie”, owe zamieszkujące Górny Egipt karły mia-

Władcy Dziewiczego Lasu

Kultura materialna starożytnych Pigmejów była uboga - kilka kamiennych noży, luk i zatrute strzały, skórzane przepaski na biodrach oraz szalasy splecione z gałęzi to całe ich wyposażenie. A jednak, jak wskazują obserwacje etnologiczne, potrafili doskonale egzystować w środowisku uznawanym do dziś za bardzo nieprzyjazne człowiekowi.

Rytualny taniec; buszmeńskie malowidło na otoczaku.

Dla Europejczyka, a nawet Murzyna z pobliskiej sawanny, równikowy las, pełen groźnych drapieżników, jadowitych węży, roślin i owadów, stanowi śmiertelne zagrożenie. Na wyprawę do niego zabierają, oprócz zapasów żywności, całą cywilizacyjną „kapsułę” umożliwiającą przeżycie i chroniącą przed niebezpieczeństwem. Półnaczy, uzbrojeni w niepozorne łuki Pigmeje nie tylko żyją w tym środowisku, ale jeszcze muszą zdobyć pożywienie, lekarstwa i surowce. Potrafią podchodzić zwierzęta, odnaleźć jadalne kłącza i leczyć jadowite ukąszenia sobie tylko znanymi ziołami. Mieszkającemu wśród nich etnografowi powiedzieli: *Dlaczego mielibyśmy*





obawiać się lasu? Jesteśmy przecież jego dziećmi, boimy się tylko tego, co jest za puszcza. Ona daje nam wszystko, czego potrzebujemy: żywność, odzienie, schronienie, ciepło... i miłość (Colin M. Turnbull „Leśni ludzie”). Takie było życie pierwotnej Afryki, bardziej niż na wytworach materialnych oparte na praktycznej i duchowej umiejętności zespolenia się z naturalnym środowiskiem.

Panowie Bezwodnej Pustyni

Los podobny do losu Pigmejów spotkał innych niskorosłych negroidów, nazwanych przez europejskich kolonizatorów pogardliwie „ludźmi z buszu” - Buszmenami. Oni sami używają nazwy San, co w języku ich pobratymców Hotentotów znaczy *obcy*, lub też na cały lud rozciągają nazwę jednego z plemion i wtedy nazywają się !Kung. Buszmeni i Hotentoci mówią językami z rodziny khoisan, dla których charakterystyczne są tzw. mlaski - wykrzyknik w słowie !Kung sygnalizuje właśnie ów osobliwy



Antylopy - buszmeńskie malowidło naskalne.

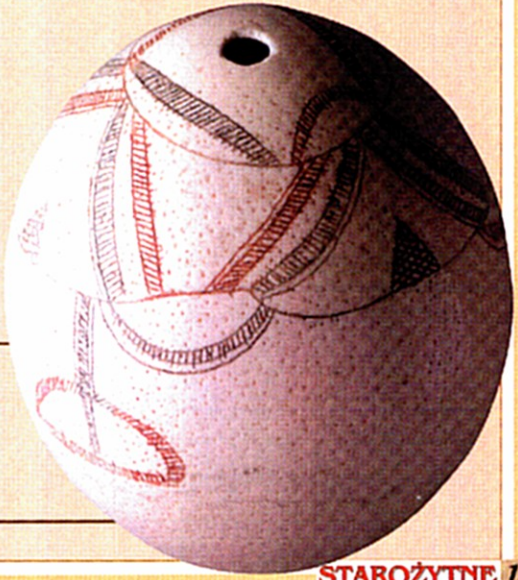
dźwięk. Tak jak Pigmeje zaadaptowali się doskonale w surowych warunkach lasu równikowego, tak Buszmeni przystosowali się do życia na jałowej, położonej w południowej Afryce pustyni Kalahari. I tak jak tamci dokonali tego raczej dzięki swej wytrzymałości, wiedzy i sile duchowej niż kamiennym ostrzom i łukom z zatrutymi strzałami.

Malarze snów

Charakterystyczne dla Buszmenów kamienne narzędzia znajdowane są w całej Afryce Wschodniej, aż po dzisiejszy Sudan i Etiopię. Świadczy to, że jeszcze w I tysiącleciu p.n.e. cały ten teren zamieszkiwały ludy Khoisan. Potwierdzeniem są tu również: niewielki, zaliczany do buszmenoidów, zbieracki lud Hadzapi, jeszcze na początku XX w. mieszkający w środkowej Tanzanii, a także malowidła naskalne przypisywane buszmenoidom, odkryte w Sudanie i Kenii.

Naczynie ze skorupy strusiego jaja służące do picia, wykonane przez Buszmenów !Kung z pustyni Kalahari.

Najwspanialsze malowidła i rytzy naskalne pozostawili jednak Buszmeni w swej obecnej ojczyźnie, Afryce Południowej. Malowidła występują zwykle na ścianach płtych jaskiń zwanych schronieniami skalnymi, natomiast rytzy - na odsłoniętych powierzchniach skał oraz głazach w otwartym stepie. Większość z tych przedstawiń powstała w czasie dwóch ostatnich tysiącleci, czyli w okresie, gdy ludy Khoisan były sukcesywnie wypierane na pustynię, najpierw przez ludy Bantu, później przez Europejczyków. Zapewne dlatego tak często, szczególnie na malowidłach, występują dorodne zwierzęta ze zwrotnikowego lasu i sawanny: antylopy, gazy, żyrafy, słonie i nosorożce. Jakby artyści ginącej, prastarej cywilizacji Afryki chcieli namalować to, co utracili i co przychodziło do nich już tylko w snach.



SŁOWA I GŁOSY

Ludy starożytnej Czarniej Afryki nie znały pisma, a pierwsze alfabety odpowiadające ich rodzimym językom zaczęły powstawać pod wpływem pisma arabskiego (od XI w. n.e.) i łacińskiego (od XIX w. n.e.). Nie oznacza to jednak, że nie znały one innych sposobów utrwalania i przekazywania informacji.

Moc słowa wypowiedzianego

Europejczycy żyją od stuleci w kulturze słowa pisanego, podczas gdy dawni mieszkańcy Czarniej Afryki żyli w kulturze słowa mówionego. Etnolodzy nazywają pismo umożliwiające przekazywanie informacji bez indywidualnego kontaktu nadawcy i odbiorcy „przekazem zimnym”, natomiast bezpośredni kontakt słowny, np. opowiadanie plemiennego mitu w trakcie ceremonii inicjacji, „przekazem gorącym”. Twierdzą też, że ta różnica między sposobami komunikacji międzyludzkiej jest jednym z zasadniczych czynników decydujących o odmienności psychiki Europejczyków i Afrykanów, sprawiającym, że ci ostatni są nadal pod wieloma względami zagadkowi dla tych pierwszych.

Terakotowa rzeźba przedstawiająca ludzką głowę o twarzy pokrytej skaryfikacją.

Strażnik słów i pamięci

Najpiękniejsze i najbardziej okazałe są słowa wypowiedane przez *griota*, są one regularne, spokojne i zrównoważone, bo łączą wodę i oliwę. *Griot* (port. *criado* - sluga, strażnik) to w Afryce Zachodniej członek odrębnej grupy społecznej, którego specjalnością są słowa. Jego obowiązkiem jest przechowywanie w pamięci i recytowanie plemiennych mitów, ważnych wydarzeń z przeszłości, genealogii wodzów, liczby ich żon i dzieci, liczebności stad bydła, zwycięskich bitew i znaków zsyłanych przez przodków. Dzięki tajemnym technikom mnemonicznym wiedza nagromadzona przez wiele pokoleń jego poprzedników i zapamiętana przez *griota* dorównuje wiadomościom zawartym w setkach tomów wypełniających biblioteki.

Podręczny tam-tam z Afryki Równikowej.

Tam-tamy i blizny

W równikowych lasach Afryki narzędziem wymiany informacji były potężne, osiagające 15 m długości bębny szczeplinowe. Te pierwotne telegrafy mogły przekazywać wiadomości nawet na 50 km. Ich mocny, jednostajny rytm, silnie oddziały-

wający na ludzką psychikę, był też rodzajem akustycznego narkotyku, skutecznie wprawiającego w trans. Dlatego były one znane również poza strefą lasów równikowych Afryki - w lasach tropikalnych Brazylii i Indii. Z tego ostatniego obszaru pochodzi ich nazwa, zapożyczona z języka hindi - tam-tam.

Wzrokowym sposobem przekazywania ważnych informacji były natomiast znaki i symbole utrwalane na przedmiotach najcenniejszych dla właściciela, np. na tarczach bojowych lub najbliższym mu materiale - jego własnej skórze. Ponieważ tatuaż jest słabo widoczny na ciemnej skórze, Czarni Afrykanie preferowali skaryfikację - ornament bliznowy, informujący o pochodzeniu i randze społecznej osoby, która go nosiła.



CHRONOLOGIA NAJDAWNIEJSZYCH DZIEJÓW CZARNEJ AFRYKI



- Ok. 7 mln lat temu** początek ewolucji gatunku ludzkiego, z pnia zwierząt naczelných wyodrębnia się gałąź hominidów - człowiekowatych.
- Ok. 5,5 mln lat temu** Australopithecus ramidus - najstarszy znany dotychczas przodek człowieka, którego szczątki znaleziono w Kraju Afarów w północnej Etiopii (najnowsze znalezisko z 2000 roku, stanowiące przedmiot burzliwych sporów naukowych).
- Ok. 3,5-3,2 mln lat temu** Lucy (Australopithecus afarensis) oraz ślady ludzkich stóp w Laetoli - pierwsze świadectwa dwunożności hominidów.
- Ok. 2,5 mln lat temu** Homo habilis (człowiek zręczny) - pierwszy hominid uznawany za przedstawiciela rasy homo (człowiek), wytwórca najstarszych narzędzi kamiennych, budowniczy pierwszych schronisk - najdawniejszych domów.
- Ok. 2 mln lat temu** Zinjanthropus (Zindż) - Australopithecus robustus - australopitek masywny, ostatni przedstawiciel rodziny australopiteków.
- Ok. 1,7 mln lat temu** Homo erectus (człowiek wyprostowany) - nasz pierwszy przodek, który używał ognia, udoskonalił narzędzia, wynalazł odzież i podjął pierwszą próbę kolonizacji Starego Świata (dotarł do Europy Północnej i Chin).
- Ok. 200 tys. lat temu** pojawia się człowiek współczesny (Homo sapiens sapiens), odmiana nazwana przez paleontologów Homo sapiens fossilis (kopalny).
- Ok. 100 tys. lat temu** „Pożegnanie z Afryką” - Homo sapiens sapiens podejmuje udaną, trwającą do dziś, kolonizację świata.
- II-I tysiąclecie p.n.e.** preneolit w Czarnej Afryce, upowszechnienie narzędzi z kamienia gładzonego i naczyń ceramicznych.
- V w. p.n.e.-II w. n.e.** kultura Nok w Afryce Zachodniej, najstarsze ślady wytopu żelaza, artystyczne przedstawienia antropomorficzne w utwardzanej glinie.
- I tysiąclecie n.e.** rewolucja cywilizacyjna w Czarnej Afryce; ekspansja ludów Bantu, rozpowszechnienie uprawy roślin, hodowli zwierząt i metalurgii żelaza.
- IX-X w. n.e.** ośrodek cywilizacyjny w Igbo-Ukwe na terenie Nigerii - pierwsze realistyczne przykłady rzeźby w brązie z terenu Czarnej Afryki.





Wodospad Tisisat w Etiopii, znajdujący się u źródeł Błękitnego Nilu.